

Müllerowie

Müllerowie to jedna z wielu rodzin pochodzenia niemieckiego i wyznania ewangelicko-augsburskiego, czyli luterańskiego, które weszły w posiadanie działek w podwarszawskim Konstancinie. Kolebką rodu była Meklemburgia, gdzie przyszedł na świat i żył pierwszy z odnotowanych w annałach przedstawicieli tej rodziny – Fryderyk Müller (ur. 1786), który poślubił Fryderykę Blüchert (1787-1855).

Za protoplastę polskiej linii uchodzi Jan Jakub Müller (1825-1885) urodzony w Kłodawie (Wielkopolska), z wykształcenia rolnik, obywatel ziemski, właściciel majątku Przyłęk, uczestnik powstania styczniowego. Po powrocie z emigracji na Węgrzech i we Włoszech osiedlił się w Warszawie, gdzie wykorzystując doświadczenia nabyte w pracy w porcie Triest, założył przedsiębiorstwo eksportu zbóż i przetworów mącznych. Pałacyk przy ul. Żółtej w Warszawie, w którym mieszkał do śmierci w 1885 r., przetrwał do powstania 1944 r., ale już nie w rękach rodziny.

Jan Müller z małżeństwa z Józefą Korwin-Piotrowską (1834-1925) pozostawił jedyne go syna – Gustawa Adolfa (1862-1916), absolwenta Akademii Handlowej w Lipsku, który przez wiele lat pracował w przemyśle garbarskim, po czym założył w Warszawie Dom Techniczno-Handlowy wyspecjalizowany w dostawach artykułów hydraulicznych i sanitarnych. Był to okres szczególnej koniunktury w budownictwie miejskim i ta właśnie firma niewątpliwie przyczyniła się do modernizacji i podniesienia standardu budowanych wówczas w Warszawie mieszkań. Siedziba przedsiębiorstwa Gustawa Müllera znajdowała się w Al. Jerozolimskich 80 i pod tym adresem przetrwała do Powstania Warszawskiego.

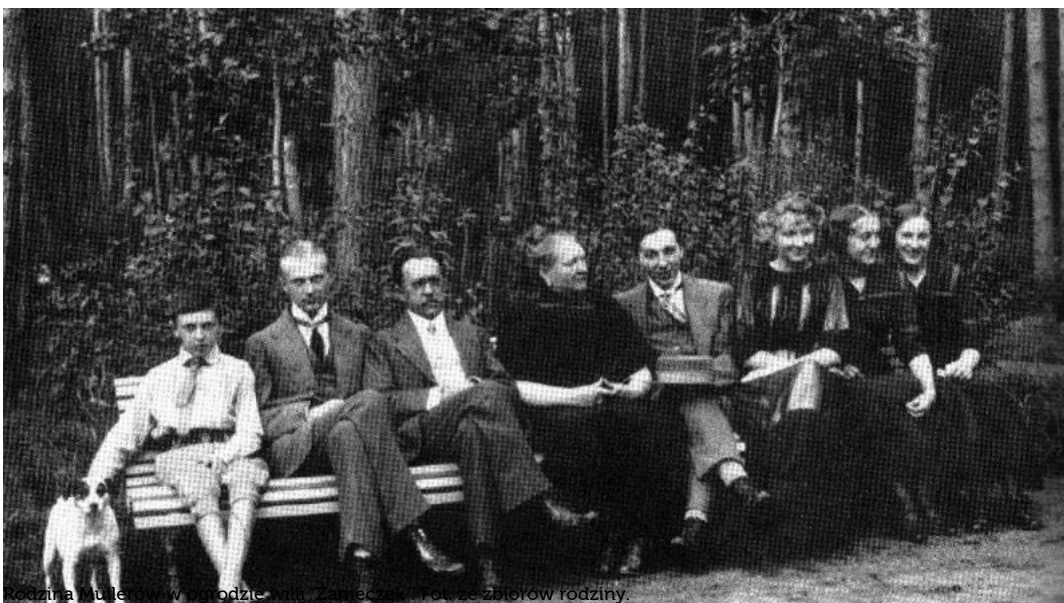
Gustaw Adolf brał czynny udział w tworzeniu służby obywatelskiej po opuszczeniu Warszawy przez wojska rosyjskie w 1915 r. Żonaty z Amalią Anną Wickenhagen (1871-1930), łączącą tradycje radomskich rodów garbarskich Wickenhagenów i Karschów, pozostawił 3 synów: Stanisława Witolda (ur. 1890), Władysława (ur. 1893), Zbigniewa (ur. 1899), i 3 córki: Helenę (ur. 1891), Stefanię (ur. 1894) i Zofię (ur. 1896).

Dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, przynoszące znaczne dochody, pozwoliło Gustawowi Adolfowi na zakup pięknej willi w podwarszawskim Konstancinie, zyskującym sławę modnej miejscowości letniskowej. Położona przy ówczesnej al. Sobieskiego willa „Zameczek” została nabyta w 1911 r. Pełen fantazji eklektyczny budynek, mający cechy angielskiego zamku gotyckiego z wieżą widokową, powstał ok.1906 r. Stanowił dzieło budowniczego Izydora Pianki, który też był pierwszym właścicielem tego obiektu.



Wita „Zameczek”. Fot. ze zbiorów Tadeusza Wł. Świątko

Po śmierci Gustawa Adolfa spadkobiercami „Zameczku” zostali Stanisław Witold Müller (1890-1968) z żoną Anną z Ulrichów (1898-1985), córką Gustawa, ostatniego z rodu sławnej dynastii saskich ogrodników – założycieli pierwszego w Warszawie ogrodu handlowego występującego pod firmą „C. Ulrich” (zał. 1805). Ich dzieci to: Wanda (ur. 1920), która w przyszłości poślubiła Bogdana Piradoffa, i Stefan (ur. 1922).



Rodzina Müllerów w ogrodzie „Zameczek”. Fot. ze zbiorów rodziny.

Rodzice tej dwójki na przełomie lat 1927 i 1928, na sąsiadującej z „Zameczkiem” działce leśnej, zakupionej w 1926 r. od Towarzystwa Akcyjnego „Konstancin” (ponad 30 tys. łokci kw.), rozpoczęli budowę nowej luksusowej willi. Wykonawcą i projektantem jej był przedsiębiorca budowlany Franciszek Roth. Utrzymana w stylu modnego wówczas modernizmu prostokątna bryła, o płaskim dachu wraz z kominami skrytymi za podniesionymi ścianami obwodowymi, została pokryta tynkiem z domieszką miki i krzemienia, oksydującymi w słońcu. Jedynymi jej elementami zdobniczymi były trzy balkony zawieszono symetrycznie na wysokości pierwszego piętra i parterowy, wysunięty mocno do przodu taras obwiedziony niską balustradą. Parter zajmowały dwa duże pomieszczenia: rozległy hall, zastępujący klatkę schodową, pełniący zgodnie z modą funkcję salonu, i pokój stołowy z urządzoną obok niego łazienką. Poza nimi znajdowały się tutaj jeszcze niedostępne dla gości pomieszczenia, takie jak: pokój kredensowy ze służówką i ubikacją. Natomiast na piętrze znajdowały się cztery pokoje z łazienką, dostępne z hallu. Kuchnia, wyposażona w piec koksowy z zawieszonym nad nim 400-litrowym bojlerem – źródłem ciepłej wody, usytuowana została w podziemiach. Pozostałą część podziemi wypełniły dodatkowe pomieszczenia dla służby z sanitariatami oraz piec centralnego ogrzewania.

Nazwę swoją „Asa” willa ta zawdzięcza czarnemu gładkowłosemu jamnikowi, często uciekającemu właścicielom na liczne rekonesanse po Konstancinie, podczas których nierzadko nabroił. Wtedy okoliczni sąsiedzi, pragnąc się poskarżyć na psotnego jamnika, nieustannie szukali domu, gdzie mieszkał, i tak powstał pomysł nazwania willi imieniem wiernego jednak pupila, a jego imię w majestacie prawa zostało wpisane do księgi wieczystej. Właściciele „Asa” mieszkali na co dzień w Warszawie, przy ul. Wareckiej 11.



Ogród „Asa” był po części dawnym sadem „Zameczku”, stąd w bezpośrednim sąsiedztwie nowego obiektu znalazły się cieplarnia i inspekty oraz liczne drzewa owocowe. Dopiero po ich wycięciu cały teren został przekomponowany w czysty stylowo ogród francuski. Przecinające się pod kątem prostym aleje, obwiedzione żywopłotami, stanowiły obramowanie trawników i niskopiennych rabat kwiatowych. W części południowo-wschodniej posadzono krzaki porzeczek, malin i agrestu, a przed nimi ciepłolubne morele i brzoskwinie. Obie posesje do wybuchu drugiej wojny światowej nie były wyraźnie rozgraniczone jakimkolwiek ogrodzeniem, ponieważ pozostawały w rękach jednej rodziny. Na wchodzącej w skład posesji Müllerów łące, położonej za parkiem, bywalcy Konstancina mogli podziwiać dwa pasące się konie pod siodło należące do gospodarza, który osiadłszy na stałe w Konstancinie, scedował na brata Zbigniewa (1899-1963) prowadzenie ojcowskiej firmy w Warszawie. On więc przeprowadził to przedsięwzięcie przez meandry okupacji niemieckiej, a po wojnie, po powrocie z oflagu w 1946 r., reaktywował w nowym miejscu – przy ul. Puławskiej 17 na Mokotowie. Synem

Zbigniewa, żonatego z Marią Hettich (1900-1977), był Marek (1931-1986).



Zofia Müllerówna. Fot. ze zbiorów Tadeusza Wł. Świątka.

Po zwolnieniu „Zameczku” przez Stanisława Müllera pozostała w nim jego niezamężna siostra Zofia Müllerówna (1896-1978), która w latach 1933-1936 pełniła z wyboru funkcję sołtysa Konstancina. Była pierwszym sołtysiem kobietą w skali całej Rzeczypospolitej. Choć chwalono ją za liczne osiągnięcia, szczególnie natury administracyjnej, odmówiła wyboru na drugą kadencję i wówczas jej miejsce zajął Wacław Gąsiorowski, wybitny pisarz mieszkający w Konstancinie, który na tym stanowisku pozostał do swej śmierci pod koniec października 1939 r.

W wyniku działów rodzinnych „Zameczek” przypadł w udziale Stefanii Müllerównie (1894-1971), zamężnej za Stanisławem Julianem Breitkopfem (1887-1954). Aktualnie „Zameczek”, po wykwaterowaniu lokatorów zamieszkujących go od lat powojennych, został sprzedany przez gminę Konstancin-Jeziorna i oczekuje na gruntowny remont.

Ostatnim natomiast właścicielem „Asa” był Stefan Müller (1922-2008), który w momencie wybuchu wojny został żołnierzem konspiracji w randze podporucznika AK ps. Kostka. Walczył w 1. Dywizjonie 7. Pułku Ułanów Lubelskich „Jeleń” – 3. Szwadron, pluton 1109, następnie KG O/W AK – kompania sztabowa, znalazł się w niewoli niemieckiej, trafiwszy do oflagu Sandbostel. Ożenił się z Haliną Wapińską (1924-1994), z którą miał jedną córkę Annę (ur. 1953), zamężną za Francuzem – Yves’em Ambrunem (ur. 1949), z powodu osiedlenia się rodziny we Francji, początkowo w Paryżu, następnie w Cherbourg (Dolna Normandia – Dep. Manche).

„As” zajęty był przez Niemców podczas okupacji, a po wojnie do zdewastowanej i pozbawionej sprzętów willi wprowadziła się Ambasada Turcji. Po opuszczeniu jej przez placówkę dyplomatyczną miała się tu sprowadzić szkoła pielęgniarek, do czego nie doszło z powodu trudności w adaptacji wnętrza do celów dydaktyki medycznej. Wówczas willa została zwrócona właścicielom, którzy sprzedali ją Związkowi Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS). Kilka lat później w ogrodzie wzniesiony został budynek hotelowy. Odtąd w dawnym „Asie” mieści się jedynie stołówka dla pensjonariuszy ZAIKS-u.

Oprac.: Tadeusz Władysław Świątek
styczeń 2014 r.